

Ks. Marian Machinek

Wydział Teologiczny  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

## ***Mulieris dignitatem* inspiracją do dyskusji na temat godności i praw kobiet**

Panie Profesorze, szanowni Państwo, piękne dzięki za zaproszenie. Czuję się mocno zaszczycony i oczywiście onieśmielony, bo jeżeli się troszeczkę wie o historii tego spotkania, to tak jakby człowiek wchodził w czyjeś ślady, które pojawiają się na przestrzeni całych wieków. Postaram się spełnić wyznaczone mi zadanie jak najlepiej potrafię.

„*Mulieris dignitatem* inspiracją do dyskusji na temat godności i praw kobiet” – tak sformułowałem swoje wystąpienie. Chcę po prostu powiedzieć, co w tym liście papieża Jana Pawła II do kobiet jest, przy czym nie będzie to jakiś wykaz treści, punkt po punkcie, ale można by powiedzieć, autorska analiza treści tego dokumentu. Zdaje sobie sprawę, że mówię również do nie-teologów, a ponieważ jest to dokument teologiczny, więc niektóre rzeczy będą musiały zostać uproszczone, ponieważ nie chcę się wdawać w jakieś zawiłości i spowodować, że będzie on w ogóle nieczytelny. Papież na samym początku przywołuje przesłanie Soboru Watykańskiego II z 1965 roku, więc sprzed pięćdziesięciu laty. Przesłanie soborowe zostało sformułowane językiem dla nas współczesnych nobliwym, jakim wtedy posługiwano się w kościelnych dokumentach: „Nadeszła godzina, w której powołanie niewiasty realizuje się w pełni, godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę dotąd nieposiadaną” (*Orędzie Soboru do kobiet*). Jaki jest cel listu Jana Pawła II do kobiet? Papież mówi, że jest nim pragnienie pogłębienie postaw antropologicznych i teologicznych, które są potrzebne do rozwiązania problemów odnoszących się do znaczenia godności bycia kobietą i bycia mężczyzną. To „i” jest w tym dokumencie, wydaje mi się, kluczowe. Papież zwraca się wprawdzie do kobiet i mówi o kobietach, ale jak zawsze w pewnym kontekście. Właśnie z tego względu owo „i” jest tutaj bardzo istotne.

☺

Jaki jest kontekst historyczny powstania tego listu? Rok wydania dokumentu to rok 1988 ubiegłego wieku, a więc 10 lat po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, a jednocześnie kilka lat po jego sławnych katechezach środowych dotyczących tzw. teologii ciała. Te 130 katechez wygłoszonych przez Jana Pawła II w czasie audiencji generalnych stanowi chyba najdłuższy w całej historii Kościoła ciąg wygłoszonych przez jednego papieża tematycznych katechez. List *Mulieris dignitatem* został wydany 7 lat po ukazaniu się adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, która dotyczyła również podobnych tematów. Jeżeli chodzi o kontekst, powiedzmy, „świecki” wydania listu *Mulieris dignitatem*, wskazać należy na organizowane pod auspicjami ONZ światowe konferencje ds. praw kobiet w Meksyku, Kopenhadze i Nairobi. Poza tym należy zauważyć, że lata 80. były czasem, w którym zaczęły być popularne i powstawać *gender studies*, *women studies*.

Moją analizę *Mulieris dignitatem* podzieliłem na trzy paragrafy, przy czym każdy z nich nosi tytuł będący cytatem z dokumentu. Pierwszy paragraf zatem to „Osobowe zasoby kobiecości” (MD 10). Punktem odniesienia dla papieża jest tu stosunek Jezusa do kobiet. Jego sposób mówienia do kobiet, o kobietach oraz odnoszenie się do nich stanowiło wyraźną nowość na tle jego czasów. Widać to wyraźnie, kiedy popatrzymy na kobiety, które były we wspólnocie uczniów Jezusa. Na początku ewangelii Łukaszej (Łk 8,2–3) jest taki fragment, w którym niektóre z nich zostały z imienia wymienione. Są wśród nich osoby bardzo znaczące, ale też – takie, które miały znaczących mężów i na różne sposoby wspomagały wspólnotę Jezusa. Mamy w Ewangeliach także liczne opisy spotkań Jezusa z kobietami, np. spotkanie z Samarytanką, czy też z Martą i Marią – siostrami Łazarza z Betanii, mamy spotkania z innymi kobietami, które wołają: „Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi które ssałeś”. Mamy także przypowieści z postaciami kobiet, np. przypowieść o kobiecie, która szuka zgubionej drachmy. Mamy również interwencje Jezusa w sytuacji niesprawiedliwego traktowania kobiet. Należy tu np. ów sławny spór, można by powiedzieć nawet sąd nad kobietą, którą przyłapano na cudzołóstwie. Dla oskarżycieli wszystko jest wprawdzie jasne: zgodnie z żydowskim Prawem cudzołożnica musi zostać ukamienowana, ale mimo to pytają Jezusa: A Ty co mówisz? W zasadzie nie chodziło im w ogóle o samą kobietę, ale raczej o to, żeby Jezusa postawić pod ścianą, w sytuacji bez wyjścia. Jeżeli uzna, że należy zachować prawo i ją ukamienować, okaże się okrutnie niemiłosierny. Jeżeli natomiast będzie żądał jej uwolnienia, no to sprzeciwi się Prawu, co zniszczyłoby Jego autorytet. Jak wiemy, Jezus wybrnął z tej sytuacji dosyć sprawnie. Nawet mówiąc o tak trudnych sprawach, jak na przykład zakaz rozwodu, Jezus broni kobiety, ponieważ w tamtej kulturze kobieta rozwiedziona, tzn. odesłana, wypadła w „społeczną dziurę”. Zagrożona była jej egzystencja, gdyż nie miała

ochrony, jaką dawała rodzina. Broniąc kobiety, Chrystus wskazuje jednocześnie na porządek stworzenia, czy też „porządek początku”. Dla papieża w *Mulieris dignitatem* ten punkt stanowi centrum chrześcijańskiej antropologii. Objawienie chrześcijańskie objawia nie tylko Boga, ale, jak stwierdza Jan Paweł II, objawia także człowieka człowiekowi; dzięki temu, że pokazuje, jaki jest Bóg, pokazuje, również, kim naprawdę jest człowiek. Człowieczeństwo jest, jak mówi papież, wspólnym doświadczeniem wszystkich ludzi.

Na ten „porządek początku” wskazuje już Księga Rodzaju. Jak wiemy, znajdują się w niej dwa opisy stworzenia, których nie sposób tu szeroko omawiać. Warto jedynie wspomnieć, że są one niejako przesunięte w czasie, są wyrażone za pomocą różnych rodzajów literackich i pochodzą z odmiennych tradycji. Pierwszy opis jest, rzecz by można, przeznaczony dla intelektualistów, natomiast drugi to tradycja bardziej narracyjna. Łączy je to, że w obydwóch pokazuje się wspomniane przeze mnie na początku „i”. Proszę zwrócić uwagę, że kluczowe zdanie pierwszego opisu układa się w pewien paralelizm: „Stworzył Bóg człowieka, stworzył go na obraz i podobieństwo, stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Stworzenie człowieka, człowieczeństwo, bycie mężczyzną i kobietą i bycie obrazem Boga – to, można by powiedzieć, paralelne określenia, które wzajemnie się tłumaczą. Drugi opis stworzenia z Księgi Rodzaju opowiada o stworzeniu Ewy z żebra Adama. Mitologiczny język tego opisu ukazuje komplementarność płci.

Oczywiście, nie brak było również w historii interpretacji tego tekstu, które mówiły o tym, że kobieta została stworzona jako druga, czyli wtórna, a także, że ponosi główną winę za opisany później w Księdze Rodzaju grzech. Tymczasem to bardzo plastycznie ukazane opowiadanie pokazuje po prostu komplementarność mężczyzny i kobiety. Kobieta jest tu wprawdzie określona jako pomoc dla mężczyzny, ale nie pomoc przeznaczoną do posług, tylko pomoc w byciu człowiekiem i odczytaniu człowieczeństwa. Jest to, jak podkreśla Jan Paweł II, pomoc wzajemna. A zatem kobieta odczytuje swoje kobiece człowieczeństwo dzięki mężczyźnie, tak jak mężczyzna odczytuje swoje męskie człowieczeństwo dzięki kobiecie. I tu pokazuje się jedna z centralnych prawd chrześcijańskiej antropologii: człowiek nie może bytować samotnie, ale zawsze powinien bytować w relacji. Kobieta i mężczyzna, jak mówi papież, są wezwani do tego, aby być wzajemnie „dla”. W teologii określa się to jako proegzystencja, „istnienie dla”. Spełnienie osoby, bycie osobą, samospełnienie jako osoba, dokonuje się jedynie wtedy, kiedy człowiek daje siebie samego drugiemu w bezinteresownym darze. A zatem spełnienie osoby nie jest nigdy egocentryczne i nigdy nie może się dokonać przez to, że człowiek jest skoncentrowany wyłącznie na sobie, a jedynie wtedy, gdy człowiek żyje dla drugich. Wtedy dopiero widzi i doświadcza, kim

jest, i wtedy dopiero się spełnia. Papież nazywa to oblubieńczym charakterem relacji osobowych.

W zawartym w Księdze Rodzaju tekście jest jednak jeszcze inny opis, który również jest bardzo ważny dla chrześcijańskiej antropologii. Chodzi o rozdział 3, w którym pokazane zostało zburzenie tego pierwotnego zamysłu Boga w stosunku do człowieka, owego „porządku początku”. Ta destrukcja dokonuje się przez grzech, który, jak podkreśla papież, jest grzechem *człowieka* niezależnie od podziału ról w jego biblijnym opisie. Nie jest jednak tak, że Ewa zgrzeszyła, a Adam jedynie okazał nieuwagę. Pierwszy grzech jest grzechem człowieka jako takiego. Jego skutki są dramatyczne: relacja wzajemnego bycia „dla”, owej proegzystencji, zamienia się w relację panowania. Bezinteresowny dar z siebie, który powinien znaleźć odpowiedź w takim samym bezinteresownym darze z siebie drugiej strony, zostaje zamieniony na relację panowania jednej strony nad drugą. Papież pokazuje, że relacja panowania, posiadania drugiego znajduje swoje zakorzenienie w pożądlivosti człowieka, przy czym pożądlivosc nie jest jedynie związana z seksualnością. Tu nie chodzi jedynie o popęd seksualny. Tu chodzi o te trzy siły w człowieku, które nas wszystkich napędzają, a które można by określić słowami: mieć, znaczyć i przeżyć. Jeżeli te siły tracą swoją miarę, to pojawia się w człowieku nieokiełznane pragnienie, więcej mieć, więcej przeżyć i więcej znaczyć i wtedy naturalnym skutkiem jest relacja panowania i podporządkowywania sobie innych, wykorzystywania ich jako środków do własnych celów. To tutaj należy umieścić, jak twierdzi papież, sytuacje, w których kobieta była i jest upośledzana czy dyskryminowana właśnie ze względu na to, że jest kobietą. Dla papieża jest to dziedzictwo grzechu i to dziedzictwo, które pomniejsza człowieka, nie tylko i nie tyle kobietę jako krzywdzoną, ale także mężczyznę jako krzywdziciela. W każdym wypadku, w którym mężczyzna jest odpowiedzialny za to, co uwłacza osobowej godności kobiety i jej powołaniu, postępuje on również wbrew swojej własnej godności i własnemu powołaniu – podkreśla Jan Paweł II.

W tym kontekście papież odnosi się do praw kobiety, sytuują je jednak w kontekście praw obu stron, kobiety i mężczyzny, a więc po prostu w kontekście praw osoby. Papież ostrzega, żeby domaganie się respektowania praw kobiety nie prowadziło do maskulinizacji kobiet, to znaczy do roszczenia, by kobieta zdobyła prerogatywy, które ma mężczyzna, nie bacząc na to, czy to rzeczywiście odzwierciedla to, kim kobieta jest. Przyswajając męskie cechy, nie spełni ona siebie, może natomiast zatracić i wypaczyć to, co stanowi o jej istotnym bogactwie. Papież mówi o odmienności i oryginalności obydwójga: mężczyzny i kobiety. To osobowe spełnienie kobiety i mężczyzny, kobiecości i męskości dokonuje się właśnie z zachowaniem tej zasady wzajemnego daru, daru od siebie, zasady pro-

egzystencji. Papież wspomina tutaj o osobowych zasobach kobiecości, które nie są wcale mniejsze od zasobów męskości, są tylko inne.

Dwa szczególne wymiary powołania kobiety to, jak mówi papież, macierzyństwo i dziewictwo. Macierzyństwo jest tu rozumiane bardzo szeroko. Już ze względu na to, jak się dokonuje rodzenie, kobieta ma szczególny udział w tajemnicy stworzenia, w sposób szczególny obcuje z tajemnicą życia. Wprawdzie obydwój rodzice obcuje z tą tajemnicą, kiedy pojawia się ich dziecko, ale ona obcuje z nią w sposób odmienny, szczególny, już z racji biologicznych, ale także przez to, że to ona właśnie płaci za macierzyństwo o wiele wyższą cenę niż mężczyzna. Jak mówi papież, mężczyzna zaciąga dług wobec kobiety, ponieważ jego rodzicielstwo jest okupione tym szczególnym wkładem, tą ceną, którą płaci za macierzyństwo kobieta.

W tym kontekście Jan Paweł II nawiązuje do fragmentu Listu do Efezjan (5,21-33), pisma Nowego Testamentu, w którym odzwierciedlone są społeczne relacje tamtego czasu. Znany ten tekst, który czasami wywołuje wiele kontrowersji. Znajduje się w nim zalecenie, by kobieta była poddana mężczyźnie, ale także, by mężczyzna miłował kobietę. Można postawić pytanie, dlaczego nie ma tu paralelizmu i autor nie mówi, by mężczyzna był poddany kobiecie. Warto zwrócić uwagę, że ten fragment Listu do Efezjan rozpoczyna się od nagłówka: „Bądźcie sobie nawzajem poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5,21). To poddanie nie jest relacją zależności, relacją władzy, tylko relacją proegzystencjalną, polegającą na wzajemnym wychodzenia ku drugiemu. Upraszczając, można by powiedzieć: jestem gotów zaakceptować to, że w pewnych sytuacjach nie moje jest na wierzchu.

Macierzyństwo, jak podkreśla Jan Paweł II, stanowi w sensie etycznym doniosłą twórczość kobiety, od której w dużej mierze zależy samo człowieczeństwo nowego człowieka. To też jest ciekawe sformułowanie, na które warto zwrócić uwagę. W tym kontekście pojawia się także dziewictwo jako jedna z możliwych dróg życiowych kobiety. Dziewictwo chrześcijańskie nie oznacza, że sfera płciowa jest postrzegana jako brudna, grzeszna. Chodzi raczej o naśladowanie Jezusa, który był bezżenny. I na tej drodze też może się dokonać spełnienie kobiety, przy czym dokonuje się ono także poprzez dar z siebie. Kobieta dobrowolnie bezżenna daje siebie Chrystusowi, ale w ludziach, którym służy i poprzez nich. Osoby konsekrowane zazwyczaj albo czynnie służą jako siostry albo modlą się – i to w konkretnych potrzebach. Wiemy, że nasze żeńskie klasztory, na przykład karmelitańskie, to miejsca, do których ludzie wysyłają prośby o modlitwę: coś się dzieje, ktoś jest chory, ktoś cierpi, ktoś umiera... Nieraz sytuacje są bardzo poważne, ale też ludzie doznają wielkiej ulgi, kiedy wiedzą, że

ktoś się za nich modli. To jest proegzystencja, tylko realizowana w inny sposób niż w małżeństwie.

I wreszcie ostatni punkt, jakim jest świadomość posłannictwa. Kobieta jest szczególną wartością jako osoba ludzka, równocześnie zaś ta konkretna osoba ludzka, którą jest kobietą, stanowi szczególną wartość osobową, ze względu na swą kobiecość. Na pytanie, z czym wiąże się godność kobiety jako kobiety, oprócz tego, że jest, jak mężczyzna, człowiekiem, znajduje tu swoją odpowiedź. Wiaże się ona ściśle z miłością, jakiej kobieta doznaje ze względu na swą kobiecość i równocześnie z miłością, którą sama obdarza. I znowu zostaje tu powtórzony ten kluczowy punkt: żadna osoba nie może odnaleźć siebie inaczej, jak tylko obdarowując miłością innych. Moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się, jak podkreśla Jan Paweł II, ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka. I to nie tylko tego człowieka, którego konkretna kobieta rodzi, ale samo człowieczeństwo i całą ludzkość. Dlaczego? Papież mówi tutaj o szczególnej kobiecej wrażliwości. Nie oznacza ona jakiejś emocjonalnej labilności, płacziwości, ale oznacza wrażliwość na człowieka, która jest inna niż wrażliwość mężczyzny. Męska wrażliwość, jak mówi papież, jest wrażliwością ukierunkowaną na rzeczy. I dlatego tam, gdzie mężczyźni dominują, np. w sferze techniki, pojawia się kontekst technocentryczny, technokratyczny, w ramach którego osoba, szczególnie osoba słaba, może bardzo łatwo zostać pominięta. Może to oznaczać stopniowy zanik wrażliwości na to, co istotowo ludzkie. W tym kontekście papież mówi o „geniuszu kobiety”. Na czym on polega? Jest to zdolność, która zabezpieczy wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji.

Tytułem podsumowania pragnę zacytować Jana Pawła II, nie dodając już żadnego własnego komentarza:

Kościół dziękuje [...] za wszystkie kobiety i za każdą z osobna: za matki, siostry, żony; za kobiety poświęcone Bogu w dziewictwie, za te, które oddają się posłudze tylu ludziom czekającym na bezinteresowną miłość drugich; za te, które czuwają nad człowiekiem w rodzinie będącej podstawowym znakiem ludzkiej wspólnoty; za kobiety wykonujące pracę zawodową, za te, na których ciąży nierzadko wielka odpowiedzialność społeczna, za kobiety „dzielne” i za kobiety „słabe” - za wszystkie: tak jak zostały pomyślane przez Boga w całym pięknie i bogactwie ich kobiecości; tak jak zostały objęte przez Jego odwieczną miłość; tak jak – razem z mężczyzną – są pielgrzymami na tej ziemi, która jest doczesną „ojczyzną” ludzi, a niejednokrotnie staje się „Iez padołem”; tak jak razem z mężczyzną podejmują wspólną odpowiedzialność za losy ludzkości, według wymagań dnia powszedniego i tych ostatecznych przeznaczeń, które ludzka rodzina znajduje w Bogu samym, w łonie niewypowiedzianej Trójcy. Kościół składa dzięki za

wszystkie przejawy kobiecego „geniuszu” w ciągu dziejów, pośród wszystkich ludów i narodów [...] (MD 31).

Pięknie dziękuję za uwagę.

**Prof. Ryszard Wiśniewski**

Bardzo dziękuję księdzu profesorowi za wprowadzenie w temat chrześcijańskich inspiracji do dyskusji o godności i prawach kobiet, w szczególności za tę dialektykę różności i równości płci. Zapewne przyjdzie nam jeszcze o tym dyskutować. Posłuchajmy teraz referatu wprowadzającego pani doktor Anety Gawkowskiej.